6

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

III Rzesza
Mity i rzeczywistość



Życie codzienne

Społeczeństwo pod kontrolą

Widziane z bliska

„Mein Kampf"

Postacie

Goebbels



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Ilustrowany Kurjer Polski"

13 października 1939

cena 3,90 zł **co dwa tygodnie** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Hitlerowska machina wojenna

Niepokonana Tysiącletnia Rzesza. Mit potęgi Wielkich Niemiec oszołomił zarówno społeczeństwo Europy, jak i polityków całego świata. Gdyby choć podejrzewali, jak było naprawdę...

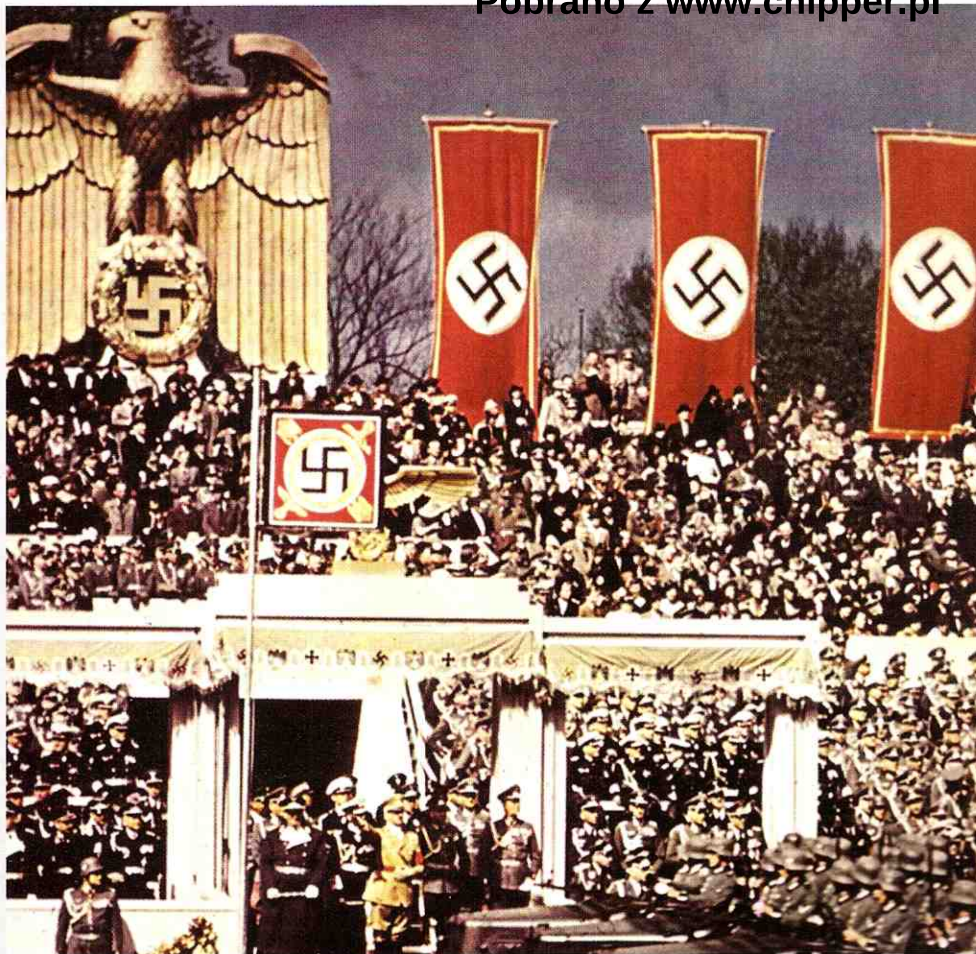
Ukoronowane zwycięstwami wojny błyskawiczne z lat 1939-1941 są tak ewidentnym dowodem potęgi i perfekcji strategicznej niemieckich sił zbrojnych, że często przesłaniają fakt, iż rzucona na polski front we wrześniu 1939 r. armia niemiecka nie była ani tak doświadczona, ani niepokonana. To prawda – niewiele ma ona wspólnego z armią niemiecką z 1933 r., z okresu, w którym Adolf Hitler obejmuje stanowisko Kanclerza Rzeszy. Aby przekonać się o tym dostatecznie, wystarczy sporządzić krótki inwentarz: w 1933 r. lotnictwo praktycznie nie istniało, poza kilku setkami wyszkolonych lotników, wojska lądowe liczyły jedynie 7 dywizji oraz 3 dywizje lekkiej kawalerii. Nie było ani artylerii ciężkiej, ani jednostek opancerzonych. Flota składała się z jedynego nowoczesnego pancernika i nie posiadała żadnej łodzi podwodnej.

Potęga wojskowa

W 1939 r., kiedy wybucha wojna, 2,5 mln żołnierzy niemieckich wojsk lądowych zgrupowanych jest w 104 wielkich jednostkach o różnej sile i strukturze. Z 6 dywizji pancernych aż 5 jest gotowych do natychmiastowej walki, podobnie jak 4 dywizje zmotoryzowanej piechoty, 4 dywizje lekkie oraz 3 dywizje górskie. Lotnictwo liczy sobie 302 eskadry, czyli około 4 000 samolotów, w tym ponad 1 500 bombowców (m. in. słynnych sztukasów) i około 1 100 jedno- lub dwumotorowych myśliwców. Do tego należy dodać 21 pułków artylerii przeciwlotniczej, które liczebnie stanowią jedną trzecią sił Luftwaffe, czyli 375 000 ludzi. Marynarka Wojenna (Kriegsmarine) posiada 2 wielkie pancerniki, 3 pancerniki „kieszonkowe“, 2 ciężkie krążowniki, 6 krążowników lekkich, 22 niszczyciele,

◄ **Warta honorowa przy wejściu do berlińskiej Kancelarii Rzeszy, symbolu odrodzonej wielkości Niemiec.**

(zbiory prywatne)



▲ **Adolf Hitler osobiście uczestniczył we wszystkich wielkich publicznych uroczystościach.** *(zbiory prywatne)*

12 torpedowców i 57 łodzi podwodnych (U-Boot – Unterseebot). Cała flota to 78 000 marynarzy.

Ambitny plan „Z"

Na pierwszy rzut oka ten wykonany w ciągu sześciu lat niebywały wysiłek zbrojeniowy jest nie lada wyczynem. Jednak u podstaw niedociągnięć organizacyjnych i słabości strukturalnych leży tempo, z jakim został on przeprowadzony. Jeszcze w początkach 1939 r. niemieckie siły lądowe nie są gotowe do prowadzenia wojny, a zwłaszcza wojny długotrwałej.

W przypadku ewentualnego konfliktu z Wielką Brytanią, niemiecka marynarka jest jeszcze słabiej przygotowana. Raport admiralicji z października 1936 r. każdą perspektywę wojny morskiej z Anglią uważa za wręcz samobójczą. Mimo to już w 1937 r. dowództwo Kriegsmarine obiera tę właśnie taktykę. W listopadzie 1937 r. pojawia się konieczność zwiększenia produkcji łodzi podwodnych. W rok później, tuż po majowym kryzysie, podczas gdy Niemcy z Sudetów i Czechosłowacji domagają się wcielenia ich do Rzeszy, Hitler przedstawia serię nowych projektów – plan „Z". Mając na uwadze wojnę morską z Wielką Brytanią, Führer przewiduje między innymi konstrukcję 10 ciężkich pancerników, 15 pancerników kieszonkowych, 65 krążowników, 8 lotniskowców oraz blisko 250 łodzi podwodnych. Nierealny ten projekt wielokrotnie przekracza możliwości niemieckich arsenałów, przemysłu metalurgicznego i produkcji paliwa.

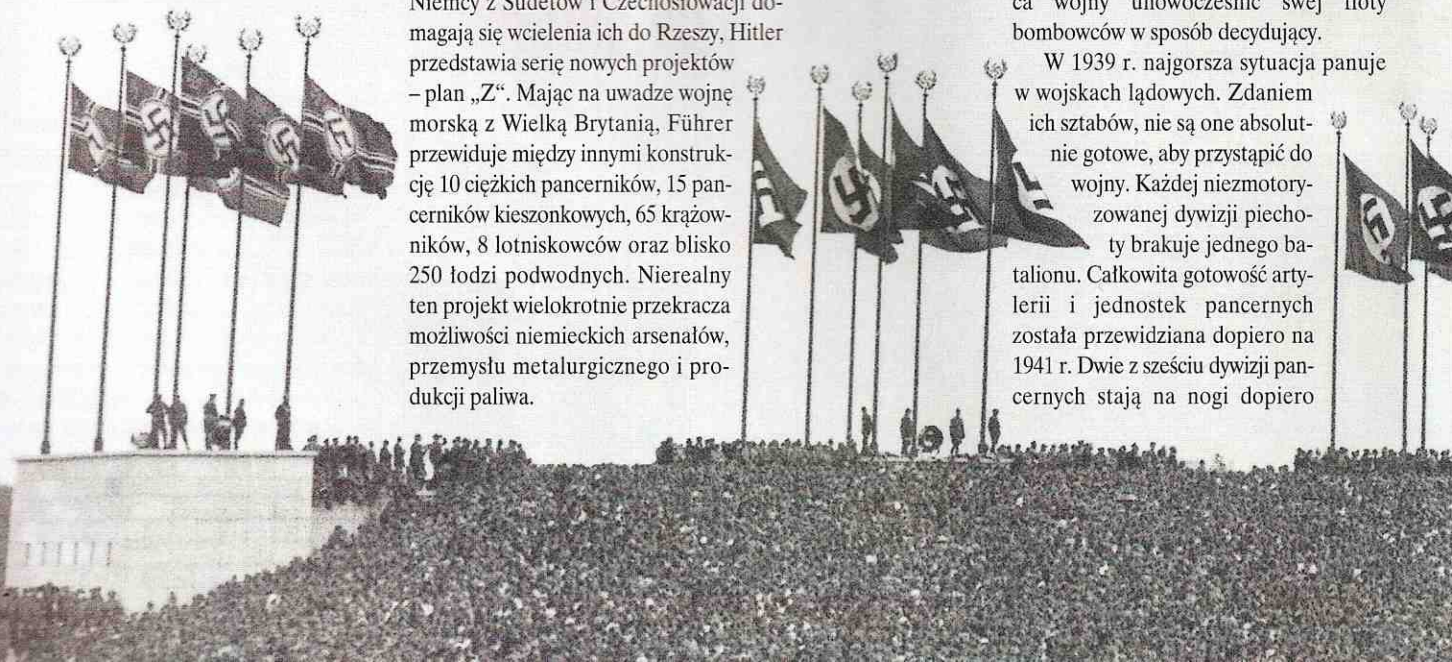
Na początku wojny plan „Z" został więc zrealizowany tylko częściowo. Sam admirał Raeder perspektywę zbrojnego konfliktu traktował pobłażliwie. 3 września 1939 r.stwierdził: „Co zaś tyczy marynarki wojennej i jej obecnego wyposażenia, w żadnym wypadku nie jest ona zdolna przystąpić do wojny z Anglią. [...] W porównaniu z angielskimi, nasze siły morskie są tak słabe, że jedno, co mogłyby zrobić, to polec z honorem i zostawić w ten sposób miejsce następnej flocie".

W takiej sytuacji dowództwo Kriegsmarine postanawia położyć nacisk na przygotowania do wojny pościgowej na Atlantyku. Stocznie nie są jednak w stanie wodować więcej niż 18 okrętów na miesiąc i dowództwo może wystawić przeciw Wielkiej Brytanii jedynie 21 łodzi podwodnych. Zaś wielki pancernik „Graf Spee" zostaje zniszczony już w grudniu 1939 r.

Luftwaffe i Wehrmacht

Sytuacja w lotnictwie wygląda nieco lepiej. Pomimo opóźnień zachodzących w programie unowocześniania, wiele starych maszyn zostaje zastąpionych nowszymi modelami. Gotowe są one na początku jedynie do do działań taktycznych, to znaczy do samej walki oraz pojedynczych wypadów, a nie do strategii na wielką skalę. Z powodu braku surowców rozwój niezbędnego do strategicznej wojny powietrznej czterosilnikowego bombowca zostaje przerwany w 1937 r. Pewne ulepszenia zostaną wprowadzone na istniejących już modelach. Istnieją wprawdzie liczne projekty nowych samolotów, lecz Luftwaffe nie zdoła do końca wojny unowocześnić swej floty bombowców w sposób decydujący.

W 1939 r. najgorsza sytuacja panuje w wojskach lądowych. Zdaniem ich sztabów, nie są one absolutnie gotowe, aby przystąpić do wojny. Każdej niezmotoryzowanej dywizji piechoty brakuje jednego batalionu. Całkowita gotowość artylerii i jednostek pancernych została przewidziana dopiero na 1941 r. Dwie z sześciu dywizji pancernych stają na nogi dopiero





w 1938 r. Jedna z dwóch dywizji lekkich oraz 2 dywizje górskie i 2 dywizje piechoty pochodzą z armii austriackiej. Jeżeli chodzi o ludzi i wyposażenie, mobilizowane jednostki są różnej jakości. W pierwszych tygodniach wojny największy problem dotyczy zapasów i dowozu amunicji. Zapasy te są o wiele mniejsze od przewidzianego przez dowództwo minimum – 4 miesięcy. Na wielu frontach, w przypadku wojny, produkcja nie będzie zdolna nadążyć za potrzebami. Aż 50 nowych dywizji wojsk lądowych nie zostanie dostatecznie wyposażonych. Panuje wielka różnorodność struktur i sprzętu. Piętnastu spośród nowo powstałych dywizji przypada broń byłej armii czeskiej, podobnie 10% czołgów i sprzętu dywizji pancernych jest również pochodzenia czeskiego.

Braki w kadrze oficerskiej

Dość poważny jest też problem poborowych. Jedynie 50% wojsk lądowch składa się z ludzi młodych, którzy odbyli nowoczesne szkolenie wojskowe. Reszta, pochodząca z wojsk terytorialnych, to ludzie urodzeni przed 1901 rokiem. Ich przeszkolenie pochodzi, i to w najlepszym wypadku, z I wojny światowej. Chociaż w 1939 r. wojsko liczy 19400 oficerów, w 1933 r. było ich jedynie 4000. Już na początku lat trzydziestych serwis personelu wojsk lądowych położył nacisk na zbyt nikłą proporcję oficerów: było ich zaledwie 1,6%, podczas gdy powinno być co najmniej 7%. Praktycznie z dnia na dzień setki podoficerów mianowano naprędce na oficerów. Wcielono także do wojska wielu policjantów i oficerów rezerwy. W 1939 r. korpus oficerski był bardzo zróżnicowany. Liczba wykwalifikowanych oficerów sztabu jest niezwykle niska: zaledwie 272! W takiej sytuacji wysocy dostojnicy wojsk lądowych z wielką rezerwą odnoszą się do możliwości operacyjnych swych podwładnych. W porównaniu z przygotowywaną przez wiele lat i wielokrotnie sprawdzoną armią niemiecką z 1914 r., ta z 1939 r. urosła w siłę zbyt szybko i chaotycznie.

Wyposażenie samochodowe i transportowe jest także niewystarczające. Obsługa artylerii oraz liczne dywizje piechoty wiezione są na front furmankami, a czasem nawet przemieszczają się pieszo! Ówczesna produkcja jest zdolna zapewnić zaledwie utrzymanie i reparacje 120 tys. pojazdów zmotoryzowanch, ponieważ drastycznie brak kauczuku i stali. Łupy zdobyte w Polsce oraz dostawy ze Związku Radzieckiego polepszą tę sytuację. W zamian za niezbędne strategicznie surowce kraj Stalina otrzyma urządzenia mechaniczne, narzędzia oraz gotowe części do budowy okrętów wojennych. Podobnie z powodu braku dewiz, w zamian za surowce pochodzące z Finlandii, Szwecji czy Jugosławii, Niemcy zmuszone są płacić cenną w tym czasie bronią. Brak surowców i jego konsekwencje dla przemysłu zbrojeniowego są i będą przez całą wojnę piętą achillesową niemieckiego potencjału militarnego.

Liczba wykwalifikowanych oficerów sztabu jest niezwykle niska, a wysocy dostojnicy wojsk lądowych z wielką rezerwą odnoszą się do możliwości operacyjnych swych podwładnych.

Armia nie jest gotowa

W pierwszej fazie wojny jakościowe przodownictwo niemieckie zapewnia Wehrmachtowi przewagę. Tak ujął to brytyjski historyk wojskowy Albert Seaton: „wojsko niemieckie ukrywa swe słabostki za błyskotliwą fasadą". Tak naprawdę w 1939 r. Rzesza nie jest jeszcze gotowa do prowadzenia długotrwałej wojny przeciwko silnym ekonomicznie mocarstwom. Poza tym brak koordynacji i planowania w przemyśle ciężkim i w gospodarce powoduje błędy i niedociągnięcia, które jeszcze pogarszają sytuację. Wiele prototypów, wiele pomysłów nigdy nie zostanie dopracowanych. Będą one sporadycznie nadrabiane prowizorycznymi rozwiązaniami. Blitzkrieg jest właśnie jednym z takich rozwiązań.

Opozycja elity wojskowej

Oficerów – tradycjonalistów uspakajał fakt, iż poza Sztabem Naczelnym sił zbrojnych (OKW) powierzonym „marionetkom Hitlera", Sztab Naczelny wojsk lądowych (OKH) pozostał w rękach osobistości bardziej niezależnych (takich jak Brauchitsch i Beck, a później Brauchitsch i Halder). Pierwszy z nich ograniczył się jedynie do unikania zbyt widowiskowych interwencji Partii, wciąż jednak nadskakując „genialnemu Wodzowi". Za to Beck posunął się aż do propozycji wywarcia nacisku na Hitlera poprzez groźbę masowej dymisji generałów. Niestety, program, który zredagował w lipcu 1938 r., był tylko chaotyczną serią sprzecznych sloganów. Dwa pierwsze z nich były już wystarczająco wymowne: „Za Führerem! Przeciw Gestapo!". Po nich następowała pewna ilość żądań wolności opinii, zwiększenia budżetu cywilnego oraz oskarżeń pod adresem SS, opisanego jako „Czeka". Ostatni postulat, podsumowujący całość, brzmiał: „Prostota i przejrzystość pruska!". Po dymisji Becka, jego następca Halder jednocześnie przygotowywał interwencję w Czechosłowacji oraz pucz w razie wybuchu wojny. Amatorzy historycznych hipotez mogą snuć domysły. Cóż stałoby się, gdyby Chamberlain i Daladier nie ustąpili w Monachium? Najgorsze

▼ W miarę jak rosła w siłę armia Rzeszy, demonstrowano światu i społeczeństwu jej potęgę. Tak jak w Norymberdze w 1936 r. *(AKG)*



dla panującej wśród generałów pruskiej tradycji było jednak to, że inicjatywy OKW oczerniały ich w oczach ich własnych podwładnych. OKW zabroniło oficerom wypowiadania się w kwestiach religijnych i oddaliło od wojska ewangelickich pastorów. Także OKW propagowało nowy ideał oficera. Ideał szefa politycznego, mającego wpajać swym ludziom wartości etniczne (*Volksturm*) i przedstawiać im nadchodzącą wojnę jako walkę ideologiczną. Ten manewr „objęcia kontroli od dołu" opierał się na nowym pokoleniu kadry oficerskiej, wywodzącej się często z Hitlerjugend. Ponieważ spotykał się on z opozycją, usunięto na mocy specjalnej ustawy specyficzne dla armii niemieckiej prawo pozwalające podwładnym w pruskiej armii na wypowiadanie opinii na temat wydanych rozkazów. Wszystkie te ataki osłabiły obrońców pruskiej etyki i stały się powodem ich obojętności podczas pogromu „nocy kryształowej" 9 listopada 1938 r. Protestowało przede wszystkim lotnictwo i marynarka, mimo że cieszyły się one reputacją wierności reżimowi.

Wielki kapitał a armia

Wolność i możliwość manewrów wielkiego kapitału przemysłowego, a zwłaszcza „panujących" w swych przedsiębiorstwach wielkich potentatów także została ograniczona. Ster ministerstwa gospodarki powierzony został upolitycznionym menadżerom. W ramach planu czteroletniego, nowo mianowany minister C. Krauch rozszerzył swą „pełną odpowiedzialność" na sektor produkcji amunicji, kontynuując w stosunku do swej byłej firmy „IG-Farben" niejasną politykę, określaną przez niektórych mianem prywatyzacji, a przez innych upaństwowieniem przemysłu chemicznego. W metalurgii, ramię w ramię szły produkcja państwowa i inicjatywa prywatna: ogromnemu rozwojowi koncernu „Hermann-Göring Werke", który korzystał z każdej okazji, aby wchłaniać a to posiadłości Thyssena po jego ucieczce za granicę, a to metalurgię austriacką, a to kopalnie czeskie i „Skodę", odpowiadały podobne linie rozwoju prywatnych koncernów korzystających z „arianizacji" czy też z łupów wojennych. O wiele bardziej niż sama konkurencja między koncernami, do osłabienia wpływów potentatów-właścicieli przyczyniło się pojawienie się nowego typu ekonomicznego: „przemysłowca-z-legitymacją-Partii". Nie był to już ani przezorny przedsiębiorca wstępujący do Partii z interesu, ani stary kombatant wynagrodzony za zasługi dobrze płatnym stanowiskiem, lecz młody technokrata, robiący karierę równolegle w gospodarce (nieważne, prywatnej czy państwowej) i w Partii czy też w SS. Takie kariery były reprezentatywne dla całego systemu. O samym systemie trudno jest powiedzieć, czy był on bardziej kapitalistyczny, czy totalitarny. Określenie „kapitalistyczny monopol państwowy" nie rozwiązuje tego pro-



◀ **Brauchitsch stanął na czele wojsk lądowych.**
(zbiory prywatne)

▶ **Luftwaffe było „dzieckiem" Göringa (tu: z Hitlerem)**
(zbiory prywatne)

Niemiecki wysiłek zbro-

1933

czołgi: 0

samoloty: 0

piechota (jednostki): 10

marynarka wojenna:

1

0

145
140
135
130
125
120
115
110
105
100

1933 1934 1935 1



▲ Podjęto gorączkową rozbudowę marynarki wojennej. Na zdjęciu: admirałowie Raeder (trzeci z lewej) i Dönitz (pierwszy z prawej.

(zbiory prywatne)

blemu. W każdym bądź razie, rywalizujące ze sobą grupy kierownicze ramię w ramię uczestniczyły w polityce ekspansji, która miała spowodować wojnę.

Próżne nadzieje

Spośród wysokich dygnitarzy, oficerów sztabu i elity przedsiębiorców, jedni popadli w pół-niełaskę, reszta pozostała na stanowiskach, nawiedzała berlińskie salony i letniskowe posesje. Dziennik Ulricha von Hassella, który sam został zdjęty z placówki dyplomatycznej w 1937 r., przytacza wiele z tych rozmów, które toczyły się od czasu Monachium aż do wybuchu wojny. Czując się pewnie (słusznie czy nie) w wolnym od szpiegów gronie, krytykowali oni bez ogródek partyjnych parweniuszy, a czasem nawet samego Hitlera. Niektórzy pokładali swe nadzieje w Göringu, inni w rosnącym niezadowoleniu społeczeństwa. Większość z nich spodziewała się katastrofy, to znaczy wojny, która przynieść może Niemcom tylko porażkę i tym samym pogrzebie znienawidzony reżim. Nieliczni zaczynali zastanawiać się nawet nad możliwościami zamachu stanu, mającego doprowadzić do stworzenia „nowych Niemiec". To wszystko nie przeszkadzało im jednak w pracy, dopóki nie byli zmuszeni do dymisji. Owe codzienne ustępstwa odzwierciedlały się w ich planach na przyszłość: nawet ci, którzy pragnęli pozbyć się Hitlera twierdzili, że przyszła Rzesza powinna zachować swe nowe granice oraz zapewnić sobie silną władzę i konstytucję. Miała to być „III Rzesza ulepszona".

Rywalizujące ze sobą grupy kierownicze ramię w ramię uczestniczyły w polityce ekspansji, która miała spowodować wojnę.

W obliczu wojny

Wielu Niemców obawiało się przede wszystkim wiszącego nad nimi zagrożenia wojennego. Powtarzające się międzynarodowe napięcia wystawiały ich nerwy na ciężką próbę. Dwa pierwsze kryzysy, Austria i Sudety, odległe od siebie jedynie o sześć miesięcy, spowodowały tę samą reakcję obawy podsycanej kampanią prasową i powołaniem rezerwistów. Pojawiły się wątpliwości co do propagandy i coraz częściej słuchano rozgłośni zagranicznych. Strach przed wybuchem wojny był wyczuwalny podczas okresów napięcia, podobnie jak ulga po ustępstwach ze strony zachodnich mocarstw – oprócz oczywiście ugrupowań opozycyjnych, w których liczono na nieugiętość Zachodu. Lecz mimo to strach w społeczeństwie był tak wyczuwalny, że SD poczęła używać słowa „psychoza" dla określenia niedostatecznej skuteczności propagandy. 27 września 1938 r. Hitler, aby polepszyć samopoczucie ludności berlińskiej, zorganizował defiladę wojsk w centrum miasta – niewielu oglądało ją z entuzjazmem. Na ulicach Monachium



- jeniowy od 1933 do 1939 r.

1939

czołgi: 3 195

samoloty: ok. 4000

piechota (jednostki): 104

marynarka wojenna:

47

57

dobra produkcyjne (zbrojenia)

dobra konsumpcyjne

936 1937 1938 1939



podczas konferencji największe oklaski przypadły Chamberlainowi. Wieść o podpisaniu układu została wprawdzie przyjęta z podziwem dla Führera, jako ratującego pokój swym umiarkowaniem, ale nietrudno było zdać sobie sprawę z tego, że ta opinia może prędko się zmienić. Dlatego właśnie Goebbels natychmiast polecił prasie przybranie bardziej agresywnej postawy w stosunku do zagranicy.

Strach czy euforia?

Przeprowadzona wiosną 1939 r. aneksja Czechosłowacji spowodowała uczucie niesmaku – niewielu czytało „Mein Kampf" i niewielu dokładnie pojęło, że po popieranej przez nich rewizji traktatu wersalskiego nastąpi podbój „niższych nacji" Europy Wschodniej. Mimo to, 20 kwietnia 1938 r., huczne obchody pięćdziesiątych urodzin Hitlera, pełne politycznych wieców i defilad, na nowo zespoliły wszystkich w entuzjastycznej euforii. I kiedy padły nowe żądania, skierowane tym razem przeciwko Polsce, opinia publiczna poparła je natychmiast. „Gdańsk i korytarz są odwieczną niemiecką ziemią, a więc ich odzyskanie jest celem nadrzędnym, a parszywym Polakom należy się nauczka". Dodał też optymizmu pakt zawarty z ZSRR: wierzono, iż wywrze on nacisk na zachodnie mocarstwa i ocali w ten sposób pokój. Wypowiedzenie wojny było więc niejako niespodzianką. Sam autorytet Hitlera nie został podważony, ludność wciąż była mu wdzięczna za jego domniemane pacyfistyczne wysiłki na arenie międzynarodowej. Według obserwatorów, samopoczucie społeczeństwa było „depresyjne".

Czy Hitler zdecydował się konsekwentnie dążyć ku wojnie według logiki swego programu politycznego? Czy też może Führer został zmuszony do wojny, aby wyjść ze ślepych zaułków, w które sam się zapędził? Czy powodem były niepopularne ograniczenia materialne, brak surowców, sztywność rynku pracy i religijno-rasowe szykany? Czy ta „chorobliwa i zacięta ponad-organizacja" o której wspomina w swym dzienniku pisarz J. Klepper, spowodowała serię zacięć, które mogła rozwiązać jedynie nowa fala entuzjazmu, tym razem wojowniczego? W swych początkowych tezach historycy bronili punktu widzenia, jakoby ówczesne odrodzenie ruchu robotniczego pociągnęło za sobą decyzję błyskawicznej wojny; sami jednak przyznali później, iż nie należy przeceniać wielkości i siły ludowego poruszenia. Skądinąd Hitler nie przewidywał wcale krótkotrwałej wojny mającej na celu zespolenie ludności, ale podbój i stworzenie europejskiego, a nawet światowego imperium. Poza tym, o ile pewny był wierności swego wojska, o tyle nie ważył się liczyć na ludność cywilną. Problem społeczeństwa i jego oddania sprawie hitleryzmu nigdy nie przestanie go nurtować .

O ile Hitler pewny był wierności swego wojska, o tyle nie ważył się liczyć na ludność cywilną. Problem społeczeństwa i jego oddania sprawie hitleryzmu nigdy nie przestanie go nurtować .

Bez złudzeń

Sama wojna nie została przyjęta przez Niemców aż z z takim entuzjazmem. Daleko było im do euforii 1914 r. Hitler mógł przekonać się o tym już podczas kryzysu w Sudetach widząc ze swego balkonu nie więcej jak 200 osób obecnych na defiladzie dywizji pancernych. Reszta ludności w milczeniu kierowała się do metra… Radość z powodu podpisania paktu monachijskiego zawierała więcej ulgi niż poczucia zwycięstwa. Można nawet śmiało powiedzieć, że antysemickie zamieszki „nocy kryształowej" zostały zorganizowane w celu zmobilizowania przeciwko Żydom drażnionej zagrożeniem wojennym „wspólnoty ludowej". Cel chybiony: najczęstszymi reakcjami było tylko oburzenie, względnie poczucie hańby. W kręgach towarzyskich konserwatywna elita nie cofała się już przed jawną krytyką partii hitlerowskiej, wierząc jeszcze naiwnie w „mądrość" Göringa. Latem 1939 r. wciąż narastający nacisk antypolskiej propagandy, szok paktu Ribbentrop-Mołotow oraz początki reglamentacji żywności jeszcze bardziej pogorszyły samopoczucie ludności. Berlińczycy z osłupieniem przyjęli wypowiedzenie Niemcom wojny przez Anglię. Naoczny tego świadek, amerykański dziennikarz William Shirer zapytywał: „Czyż jest możliwe, aby cały naród zapomniał chwilowo, co sądzi o dyktaturze, traktując jako podstawowy obowiązek obronę ojczyzny?" I sam sobie odpowiadał: „Myślę, że tak".

Tak więc podczas trzech lat „błyskawicznej wojny", całość opinii publicznej wahać się będzie między obojętnością, nienawiścią do Partii i dumą ze zwycięstw. Taka będzie antynazistowska lecz hitlerowska Rzesza. Za wszelkie trudności, takie jak kryzys węglowy w czasie ciężkiej zimy 1940 r., czy też notoryczne braki żywności czy tkanin powszechnie obwiniano niekompetentną biurokrację, skorumpowane „głowy państwa" lub bogaczy-egoistów. Goebbels ulżył Berlińczykom, podkreślając wagę stolicy w stosunku do prowincji, przypominając, o ile trudniejsze były lata 1917-1918 czy 1929-1932 oraz lansując na ekranach kin film „Kampania w Polsce", w którym wojna nabierała lekkości i radości. Latem 1940 r. prywatne przesyłki od żołnierzy z Europy Zachodniej wypełniły nieco braki w zaopatrzeniu i zaświtała nadzieja, że nowy porządek przyniesie stały dobrobyt.

◀ W specjalistycznych pismach wojskowych wychwalano jakość niemieckiej broni. Armia gromadziła coraz większe fundusze. Jak w osiemnastowiecznych Prusach, wojsko nie służyło państwu, lecz państwo było w służbie wojska.
(zbiory prywatne)

▼ Wódz i jego propaganda kładli nacisk na opinię publiczną, organizując gigantyczne „msze ludowe". Świadomym ich celem było wyzwolenie entuzjazmu w narodzie, aby śladem Führera wkroczył w nową ideologię.
(zbiory prywatne)

„Tworzenie pracy"

Od 1936 r. przyspieszenie polityki zbrojeniowej skłoniło odpowiedzialnych za władzę do zastąpienia terminu „tworzenie pracy" terminem ideologicznie mocniejszym – „mobilizacja do pracy". Wybierając „zbrojenia rozwojowe", to znaczy dając wyraźne pierwszeństwo kilku kluczowym sektorom gospodarki, takim jak chemia, metalurgia, produkcja energii elektrycznej czy też mechanika, władza pragnęła uniknąć „zbrojeń na wielką skalę", czyli wkroczenia całkowicie w typ gospodarki planowej. Całkowite podporządkowanie gospodarki zbrojeniom zmusiłoby bowiem ludność do nie lada poświęceń. Mimo to, w perspektywie makroekonomicznej, pierwszeństwo dane zbrojeniom zburzyło równowagę w przemyśle. W ciągu trzech lat wskaźnik dóbr produkcyjnych skoczył ze 114 do 148 (1928 = 100), podczas gdy wskaźnik dóbr konsumpcyjnych, z budownictwem prywatnym włącznie, wlókł się od 98 do 108. Przekonano się wówczas, że nie można zwiększać oferty siły roboczej w nieskończoność. Już latem 1937 r., po raz pierwszy w historii Niemiec, zlikwidowano bezrobocie. W robotniczym życiu codziennym walkę o pracę zastąpiła walka o wydajność. Tymczasem – wbrew oczekiwaniom – całej ludności przyszło powoli zaciskać pasa. W zakupach żywności kładziono nacisk na produkty pochodzenia rodzimego – często gorszej jakości, na produkty zastępcze (Ersatz), konstrukcja mieszkaniowa zmalała, podupadła drobna inicjatywa prywatna. Robotnicy, którzy najbardziej ucierpieli na skutek tych nowych trudności, jeszcze wierzyli w nowe perspektywy. Usiłowali nieudolnie reagować, manifestując swe niezadowolenie lub korzystając z możliwości negocjacji, które dawało im prawo.

Za wszelkie trudności, takie jak kryzys węglowy w czasie ciężkiej zimy 1940 r., czy też notoryczne braki żywności czy tkanin powszechnie obwiniano niekompetentną biurokrację, skorumpowane „głowy państwa" lub bogaczy-egoistów.

„Robotnica na całe życie"

Wzrost zapotrzebowania na rynku pracy spowodował gwałtowne zwiększenie kobiecej siły roboczej. Typ „robotnicy na całe życie" rozpowszechnił się na stanowiskach pośrednich, tam gdzie przedtem kobiety pracowały jedynie do chwili ślubu lub do przyjścia na świat pierwszego dziecka. Niedostatki budżetu rodzinnego sprzyjały takiej sytuacji. Dzięki wprowadzeniu systemu pracy taśmowej, kobiety poczęły zajmować stanowiska dotąd wyłącznie obsadzone przez mężczyzn. W tej sytuacji podupadły mniej popłatne gałęzie gospodarki: rolnictwo, usługi domowe czy też przemysł włókienniczy. Oficjalna ideologia systemu stanęła wtedy przed faktem dokonanym: wielkie pismo kobiece „Frauenwarte", które jeszcze z początkiem roku 1935 r. walczyło o utrzymanie roli kobiety w rodzinnym ognisku, już w trzy miesiące później propagowało piękno zawodu sekretarki i pielęgniarki, a w rok potem ogłaszało „zapotrzebowanie na kobiety we wszystkich dziedzinach". Na zebraniu kierowniczym kobiet niemieckich Gertruda Scholz-Klink gwałtownie odrzuciła stary antyfeminizm: „Jest nie do pomyślenia dalsze traktowanie kobiety w sposób tak archaiczny... i zmuszanie jej do życia między kuchnią a dziecinną sypialnią". Front Pracy posunął się nawet do żądań równości wynagrodzenia dla obu płci, ministerstwa zablokowały jednak te śmiałe zapędy, powołując się na „konsekwencje psychologicznie niekorzystne" takiej ustawy. Lecz nowe potrzeby stworzyły nowe wymagania: tak samo jak mężczyzn, zmuszano robotnice do nagięcia się do nowej dyscypliny i higieny pracy. Nierzadko samorządy zakładów przemysłowych doradzały kobietom sterylizację. Kierownictwo przedsiębiorstw starało się za wszelką cenę związać z zakładem tę niestałą siłę roboczą, proponując zatrudnionym urlopy macierzyńskie, żłobki itd., oczywiście wyłącznie dla matek „aryjskich". Niewątpliwie w stosunku do okresu poprzedniego było to w pewnym sensie polepszenie warunków pracy kobiet w fabrykach.



„Mein Kampf"

Ideologiczne credo Führera obowiązywać będzie w III Rzeszy na równi z Biblią. Żadna cena nie będzie zbyt wysoka, by zrealizować ową chorobliwą wizję społeczeństwa zjednoczonego w realizacji nadrzędnego celu.

▲ **Dzieło Hitlera ukazało się w 16 językach (w tym po japońsku i arabsku). Powyżej, stoisko w duńskiej księgarni w 1938 r.** *(AKG)*

W sześć miesięcy po nieudanym puczu monachijskim Hitler skazany jest na pięć lat więzienia w twierdzy Landsberg. Otoczony zwolennikami, odbędzie tę karę (skróconą do niepełnych 10 miesięcy) w warunkach luksusowych: w odizolowanej celi, w której mógł przyjmować gości i która wyposażona była w bogatą bibliotekę. W 1942 r. Führer przyzna, że „pobyt w więzieniu przyczynił się do pogłębienia wielu spostrzeżeń, które do tej pory ograniczały się jedynie do mglistych przeczuć". Owe „studia na koszt państwa", jak sam je nazywał, zaowocowały rękopisem, który zostanie określony przez prasę propagandową mianem „najważniejszej publikacji politycznej od czasów *Myśli i Wspomnień* Bismarcka".

Polityczna autobiografia

Hitler zamierzał zatytułować swą książkę „Cztery i pół roku mej walki przeciw kłamstwu, głupocie i tchórzostwu". To wydawca Max Amann, dyrektor pronazistowskiego Eher Verlag, sprzeciwił się temu ciężkiemu tytułowi. Skrócił go, czemu autor entuzjastycznie przyklasnął.

Pierwsza lektura rękopisu zawiodła wydawcę. Amann spodziewał się wartkiego tekstu, w którym Hitler opisywałby swą drogę od anonimowego wiedeńskiego robotnika po szefa partii nazistowskiej. Oczekiwał anegdot, wspomnień, pikantnych szczegółów dotyczących puczu monachijskiego. Tymczasem Hitler dyplomatycznie pominął jakiekolwiek elementy, które mogłyby zadrażnić opinię publiczną i skomplikować i tak już niełatwą sytuację polityczną partii. Ograniczył się więc jedynie do niejasnych komentarzy na drażliwe tematy.

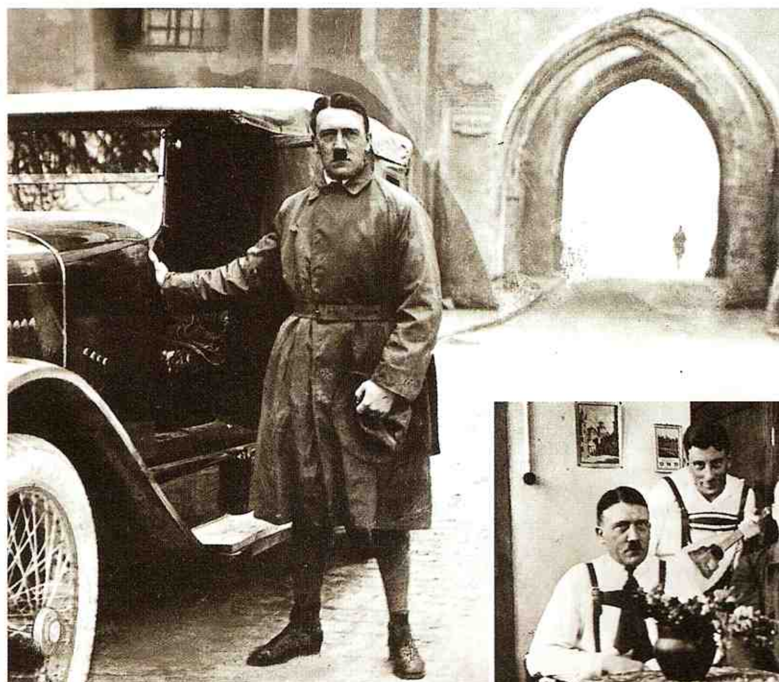
W epoce, kiedy posiadanie „Mein Kampf" było dowodem przezorności, niemal każda młoda para otrzymywała go w podarunku.

Bestseller czy porażka?

Pierwszy tom „Mein Kampf" ukazał się jesienią 1925 roku (drugi wydany zostanie w dwa lata później). Liczył on 400 stron, kosztował 12 marek – czyli mniej więcej dwa razy drożej niż przeciętna książka w tym okresie – i trudno go było uznać za bestseller. W pierwszym roku Amann zrobił wszystko, aby sprzedać 7664 egzemplarze. Do roku 1932 ilość sprzedanych egzemplarzy wzrośnie do 90351,



▶ **Na równi z Biblią...** *(zbiory prywatne)*





▲ **Podczas swego dziesięciomiesięcznego pobytu w Landsbergu, Hitler dyktował swą polityczną autobiografię szoferowi Emilowi Maurice i osobistemu sekretarzowi, Rudolfowi Hessowi. Powyżej: Hitler w otoczeniu przyjaciół w celi więziennej oraz w momencie opuszczania twierdzy w listopadzie 1924 r.** *(AKG)*

ale prawdziwa eksplozja nastąpi po objęciu przez autora stanowiska kanclerza Rzeszy. W rok później ilość sprzedanych egzemplarzy osiągnie milion, a prawa autorskie uczynią z Führera bogacza. W epoce, kiedy posiadanie „Mein Kampf" było dowodem przezorności, niemal każda młoda para otrzymywała go w podarunku, każda szkoła miała obowiązek nagradzać nim swoich absolwentów, zaś księgarze musieli czuwać nad rozpowszechnieniem kolejnych, zalewających rynek, wydań.

To obsesyjne dążenie do zachowania czystości krwi niemieckiej obróci się także przeciw wszystkim narodom niegermańskim.

Nic więc dziwnego, że do 1943 roku w Niemczech sprzedanych zostanie prawie 10 mln egzemplarzy „Mein Kampf", który ponadto osiągnie rekordową ilość ośmiuset wydań na przestrzeni dziesięciu lat. Ponad jedno na tydzień!

W kręgu mitologii germańskiej

Choć Hitler nigdy nie wspomina o tym, jego utopijna wizja „społeczeństwa idealnego" sięga starogermańskich mitów. Mistyka, charyzmatyczna rola przywódcy, zbiorowa hipnoza społeczeństwa, ideał hegemonii nad światem, magicznej władzy... Owa straszliwa baśń nawiązuje do Nibelungów, a zwłaszcza do podania o „Włóczni Przeznaczenia", której posiadanie zapewnia panowanie nad światem. To ono najbardziej zafascynowało Hitlera. I w tym duchu kreował swą legendę. Przewodziła mu jedna myśl: zdobyć jak najwięcej zwolenników.

Pragnąc odwetu

O popchnięcie narodu do czynu nie było trudno. Upokorzenie traktatu wersalskiego krwawiło nie zabliźnioną raną, a kryzysy ekonomiczne i polityczne wprowadzały chaos i nędzę. Bardziej niż kiedykolwiek Niemcom potrzebny był przywódca.Toteż w „Mein Kampf" Hitler daje członkom partii, a co za tym idzie – całemu społeczeństwu, jasny obraz tego, jakim ideom mają się poświęcić. Uproszczony obraz świata do natychmiastowego zastosowania.

Książka jest zbiorem opinii na przeróżne tematy. Pod pretekstem autobiografii politycznej Hitler porusza problem polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec, rasizmu, ekonomii, zagadnień społecznych, propagandy, historii, religii, Kościoła, wychowania, sztuki, literatury, prostytucji. Są jednak tematy dominujące, do których powraca regularnie. Pierwszym z nich jest podważanie traktatu wersalskiego, obarczenie Żydów winą za upadek Niemiec i oskarżenie ich o „antyświatowy spisek". Drugi roztacza wizję nowego społeczeństwa niemieckiego, zjednoczonego w realizacji idei *Herrenvolku* – „rasy panów".

Nienawiść bez granic

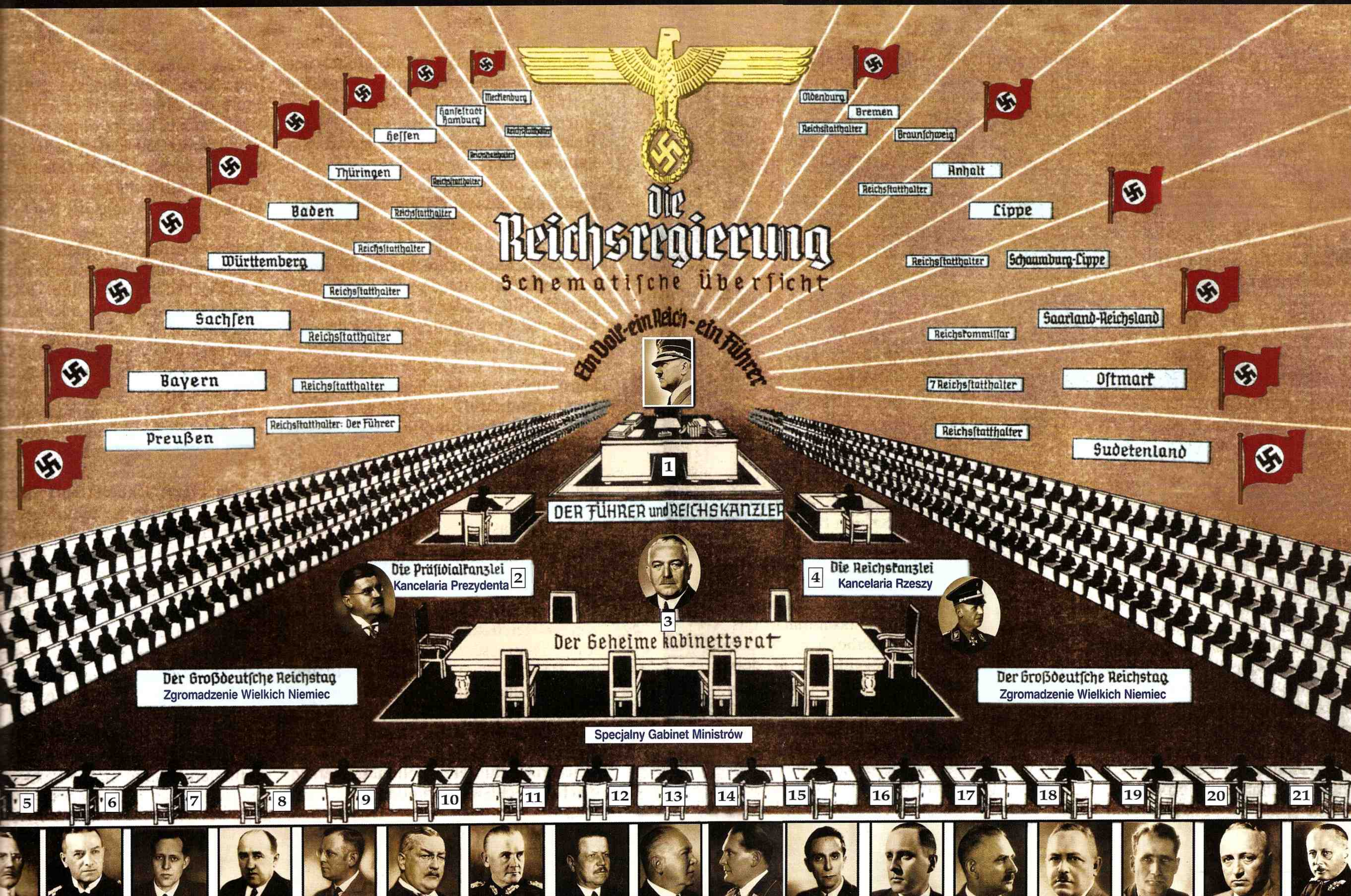
Co do pierwszego problemu, Hitler świadomie pomija oczywiste przyczyny militarnego załamania Niemiec: przewagę przeciwnika oraz wyczerpanie się niemieckiego potencjału wojennego. Oskarżenia pod adresem Żydów, których utożsamia z komunistami, wiążą się z przekonaniem, że są oni potencjalnymi rywalami w walce o hegemonię nad światem. Atakowanie Żydów nie ogranicza się jedynie do sfery finansowej czy politycznej. Skierowane jest ono przeciw samej egzystencji narodu żydowskiego i znajduje wyraz w szaleńczej teorii „rasy". U jej podstaw leży teoria „oczyszczania" Niemiec z „niepożądanego elementu". Pojęcie to zostanie wkrótce rozszerzone na wszystkich, których charakterystyka nie będzie odpowiadała surowym kryteriom przynależności do „rasy aryjskiej". To obsesyjne dążenie do zachowania czystości krwi niemieckiej obróci się także przeciw wszystkim narodom niegermańskim, a w szczególności przeciw narodom słowiańskim, wśród których tragiczna palma pierwszeństwa należy do znienawidzonej przez Führera Polski.

Droga do hegemonii

Powojenny rewizjonizm domagający się przywrócenia Rzeszy granic sprzed I wojny światowej nie wystarcza Hitlerowi. W swym micie wielkości rzuca hasło walki o przestrzeń życiową dla niemieckiej „rasy panów". Ów *Lebensraum* ma zapewnić szczęście i dobrobyt dzieciom Rzeszy, zrekompensować poniżenia ostatnich lat, dostarczyć taniej, o ile nie darmowej siły roboczej, potwierdzić wielkość niemieckiego „nadczłowieka". Polityczny cel Hitlera był aż nadto czytelny: przekształcić osłabione Niemcy w mocarstwo światowe wykorzystując do tych celów wszystkie słabostki społeczeństwa. Obrócić je na korzyść ideologii nazistowskiej nie przebierając w środkach. Demagogia, propaganda, sterowanie masami, których zakres rozumowania jest ograniczony, za to zdolność zapominania ogromna, wykorzystywanie najniższych instynktów populistycznych do realizacji wszechwładnej religii narodowego socjalizmu – oto metoda, jaką posłużył się Führer dla opanowania mas. Nie liczyła się jednostka, liczyło się tylko Państwo, które było wszystkim i ponad wszystkim. *Ein Volk, Ein Reich, Ein Führer.*



▶ **Obsesją Hitlera było przyłączenie Gdańska do Rzeszy.** *(zbiory prywatne)*



1 - Adolf Hitler
Wódz i Kanclerz Rzeszy

2- Otto L. E. Meissner
Sekretarz Stanu i szef Kancelarii Prezydenckiej Rzeszy

3 - Konstantin von Neurath
Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy

4 - Heinrich Lammers
Szef Kancelarii Rzeszy

5 - Hjalmar Schacht
Prezydent Reichsbanku i Minister Ekonomii Rzeszy

6 - Erich Raeder
Naczelny Dowódca Marynarki

7 - Lutz Schwerin von Krosigk
Minister Finansów Rzeszy

8 - Walter Funk
Szef prasy Rzeszy

9 - Franz Seldte
Minister Pracy Rzeszy

10 - Franz Gürtner
Minister Sprawiedliwości Rzeszy

11 - Fritz von Blomberg
Minister Wojny Rzeszy

12 - Wilhelm Ohnesorge
Minister Poczty Rzeszy

13 - Julius Dorpmüller
Minister Komunikacji Rzeszy

14 - Hermann Göring
Minister-Prezydent Prus i Minister Lotnictwa

15 - Joseph Goebbels
Minister Propagandy Rzeszy

16 - Walter Darré
Minister Rolnictwa Rzeszy

17 - Bernhard Rust
Minister Rzeszy do spraw Nauki i Szkolnictwa

18 - Hans Kerrl
Minister Rzeszy do spraw Wyznań

19 - Rudolf Hess
Przedstawiciel Wodza i Minister Rzeszy

20 - Robert Ley
Szef koordynacji międzyokręgowej Rzeszy

21 - Werner von Fritsch
Naczelny Wódz Armii Niemieckiej

STRUKTURA PAŃSTWOWA III RZESZY W 1938 ROKU

W żmijowisku

Głębokie zmiany w świadomości narodu niemieckiego zachodzą z piorunującą szybkością. Nie wszyscy jednak dają się ponieść tym „snom o potędze". Niektórzy przeczuwają, że droga, na którą wkroczyła Rzesza, wiedzie ją ku upadkowi.



Dziennik Ulricha von Hassella jest jednym z niewielu świadectw niemieckiej opozycji przeciw ustrojowi nazistowskiemu. Autor był ambasadorem Niemiec w Rzymie od 1932 do 1938 r. Zdjęto go ze stanowiska za krytykę polityki zagranicznej Ribbentropa. Za spisek na Führera zostaje 8 września 1944 r. skazany na śmierć i natychmiast stracony.

" W Berlinie, wśród ludzi poinformowanych, zastałem iście fatalne samopoczucie. Podczas gdy szerokie kręgi okazują jeszcze głośną satysfakcję z mistrzowskiego zagrania paktu z Rosją, ze zwycięstw w Polsce i z rzeczywiście niesłychanych osiągnięć, łodzi podwodnych i lotnictwa przeciw Anglii, tamtych nęka uczucie nieuchronnego zbliżania się ku przepaści. Panuje przekonanie, że z czysto wojskowego punktu widzenia, nie możemy wygrać tej wojny; sytuacja ekonomiczna grozi załamaniem się. Tak jakby kierowali nami szukający przygód opryszkowie. Wreszcie, jakiż wstyd za zbrukaną wybrykami wojennymi kampanii polskiej niemieckość, częściowo poprzez brutalne użycie lotnictwa, częściowo wstrętną

▲ **Wskutek umiejętnie prowadzonej manipulacji, stosunek mas do przywódców miał w sobie coś z histerii i opętania.**
(zbiory prywatne)



▶ **Ulrich von Hassell daleki był od euforii.**
(zbiory prywatne)

zwierzęcość SS, zwłaszcza przeciwko Żydom. Akty polskiego okrucieństwa przeciw Niemcom są wprawdzie faktem, lecz są one psychologicznie wytłumaczalne. Kiedy natomiast ci ludzie dziesiątkują z rewolweru zebranych w synagodze Żydów, można jedynie spłonąć ze wstydu. Łagodny jak dla takich kanalii wyrok sądu polowego został zawieszony przez von Brauchitscha. Kolejny, jednako łagodny, został unieważniony niepojętą dla takich występków amnestią ogłoszoną przez samego Hitlera. Tymczasem, Niemöller od lat gnije w obozie koncentracyjnym. Dowiedziałem się, że Blaskowitz, jako dowódca wojsk, zażądał oskarżenia o plądrowanie i morderstwo dwóch Standartenführerów SS, w tym tego łotra Seppa Dietricha, bezskutecznie.

Warszawa, jej zdewastowane dzielnice, tysiące pokrywających ulice zwłok, wszyscy, którzy to widzieli, byli przygnębieni. Trzeba było oczywiście, aby zapobiegł temu odpowiedzialny dowódca. Największą odpowiedzialność ponosi jednak bicz, który wisiał nad nami, wciąż pprzyspieszając to smutne zakończenie. Moje wrażenie polityczne całości Berlina: *Wszędzie wciąż rozpacz lecz* - i to po raz pierwszy: *Więcej niż jedno oko, widziałem, zalśniało; Więcej niż jedno serce, słyszałem, zabiło (Ludwik Uhland, 1816).*

Sytuacja, w jakiej, wciągnięci w tę wielką wojnę niemiecką, znajdują się ci, którzy żywią jakąkolwiek polityczną świadomość, którzy są choć trochę poinformowani i którzy wielbią ojczyznę, mając narodowe i społeczne zapały, jest doprawdy tragiczna. Nie mogą oni życzyć ani wielkiego zwycięstwa, ani tym bardziej ciężkiej porażki. Zapowiada się długa wojna i nie widzą wyjścia z sytuacji, nie można bowiem wierzyć, iż szefowie Wehrmachtu mają świadomość i wystarczająco silną wolę, aby zrobić coś w odpowiednim momencie.

Podobno Brauchitsch ma poniekąd daleko idącą świadomość, lecz brak mu silnej woli; co więcej, mówi się, że ma chorobę żołądka. Jeszcze ostrzej świadomy Halder ma jednak słabszą pozycję i mniej władzy; on też nie stanąłby fizycznie, to znaczy nerwowo, na wysokości zadania. Od Raedera nikt nic nie oczekuje, a o Göringu już wystarczająco wspominałem. Jest wprawdzie wśród dowódców kilku wyśmienitych ludzi: takich jak Rundstedt, Blaskowitz, Bock, Leeb, Witzleben, List. Na ich lokalnych placówkach nie są oni jednak wystarczająco blisko steru. Kolejny fakt wysokiej wagi: Hammerstein, który dowodził grupą armii w Kolonii i który wkrótce miał przejść na mniej wpływowe stanowisko, został całkowicie wylany. “

Ulrich von Hassell, „Die Hassell-Tagebücher 1938--1944", Wolf Jobst Siedler Verlag GmbH, Berlin 1988.



Podpułkownik Witold Urbanowicz był przed wojną oficerem lotnictwa wojskowego. Przebywając na urlopie w zajętej przez nazistów Austrii, obserwuje on atmosferę panującą w nowo utworzonej prowincji Wielkiej Rzeszy.

” Kiedy przekroczyłem granicę austriacką, znalazłem się jakby w kraju, gdzie istnieje tylko Partia. Wszędzie portrety Hitlera, hasła NSDAP. I te wspaniałości, jakie Partia zapewnia mieszkańcom Austrii. I że wszystko, co najlepsze, jest dla Partii. W pociągu panował tłok, ale była pewna ilość pustych przedziałów I klasy z napisem: „Tylko dla funkcjonariuszy Partii". Wydawało mi się, że nawet w wagonie restauracyjnym jestem pod specjalną obserwacją. Nie myliłem się. Kelnerzy i obsługa kolei - jak mi powiedziano później - byli pod kontrolą tajnej policji niemieckiej.

Wszędzie portrety Hitlera, hasła NSDAP. I te wspaniałości, jakie Partia zapewnia mieszkańcom Austrii. I że wszystko, co najlepsze, jest dla Partii.

Oczywiście jechałem po cywilnemu. W wagonie restauracyjnym miałem zaszczyt siedzieć przy stoliku przeznaczonym „tylko dla Partii". Byłem młody i dość w tym wypadku lekkomyślny. Kelner kazał mi stać w ogonku. Powiedziałem mu, że kiedy Austria nie była jeszcze „wyzwolona", nie miałem problemu z otrzymaniem stolika w wagonie restauracyjnym, a teraz prędzej zajadę do Wiednia, niż wypiję filiżankę kawy. Bo wszystko tu jest dla Partii. - Czy pan nie wie, że w Partii są i tacy, którzy nie noszą legitymacji partyjnej?

Kelner zgłupiał. Poskutkowało. Podeszła do mnie blondynka o kilka lat ode mnie starsza i zaprosiła mnie do owego stolika, przeznaczonego „tylko dla Partii". Rozmawialiśmy wesoło. Moja towarzyszka podróży prawdopodobnie nie należała do Partii, ale niewątpliwie zrobiła własną „partię" z jakimś wysoko postawionym nazistą. Kelner obsługiwał najpierw nas. Inni, ci nieuprzywilejowani, czekali. Tuż przed Wiedniem otrzymałem od blondynki numer telefonu i godziny, w których mogę do niej „dzwonić bez przeszkód".[...]

Wiedeń zmienił się, był to już garnizon niemiecki. Z wielu okien przyglądał mi się uważnie Adolf Hitler. Z budynków rządowych powiewały czerwone flagi partii nazistowskiej. W oknach sklepów - małe chorągiewki NSDAP i swastyki: pierścionki, spinki do koszul i krawatów, zapalniczki itd. były ozdobione



▲ **Przyszły bohater Bitwy o Anglię, Witold Urbanowicz, w mundurze lotnika.**

(zbiory prywatne)



▼ **Aneksja Austrii była także zwana „Blumenkrieg" (wojna kwiatowa). Wielu z radością witało niemieckie czołgi (tu: PzKpfw I).**

(zbiory prywatne)

swastyką. Nawet prostytutki na Ringstrasse, dla ułatwienia sobie „politycznych kontaktów", nosiły znaczki nazistowskie w formie broszek. [...]

Postanowiłem zamieszkać w Wiedniu przez kilka dni. Niestety, najlepsze hotele były zajęte „tylko dla Partii". Wobec tego zadzwoniłem do mojej znajomej z pociągu. Natychmiast załatwiła mi pokój w eleganckim hotelu Sacher, z widokiem na operę. Dla pewności podałem w formularzu „oficer polskiego lotnictwa". Wiedziałem, że od tego momentu nie grozi mi obrabowanie ani napad, bo tajna policja będzie mnie obserwowała 24 godziny na dobę. A jeżeli zajdzie potrzeba odcięcia tego „ogona", zawsze znajdę na to sposób.

Blankę zauważyłem z odległości kilkuset metrów. [...] Najpierw spojrzeliśmy na siebie, jak gdyby.my się nie znali. Chwilę potem podeszła do mojej ławki. Oznaczało to zapewne, że nikt mnie nie obserwuje. Rozmawialiśmy półgłosem. Bo najgroźniejsi byli dla nas ci agenci po cywilnemu, których było tu niewątpliwie sporo.[...]

-Mój młodszy brat jest aresztowany przez gestapo- mówiła. Na razie nic mu jeszcze nie zarzucili. Mają za dużo aresztowanych, żeby przepytać wszystkich w kilka miesięcy. Zaraz po wejściu Niemców gestapo aresztowało w samym Wiedniu ponad 60 tys. osób. Mój brat taki był niemądry, że prowadził dziennik i za przykładem pułkownika Lintza zapisywał z zapałem dane o najważniejszych hitlerowcach. a między innymi o Heydrichu. Prawdopodobnie między studentami byli naziści, którzy donosili na swoich kolegów. Na szczęście spaliłam wszystkie te notatki mojego brata przed przyjściem Niemców. Ale i tak niełatwo wydobyć go z więzienia. Trzeba dostać się do jakiegoś ważnego gestapowca... Właśnie nad tym pracuję. Już mam znajomych... Rozumie pan, dlaczego wpinałam do krawatów znaczki zwolenników Partii. Trzeba działać szybko, bo jeśli go wywiozą do obozu...

Rozmawialiśmy z Blanką dwie godziny. Między innymi poinformowała mnie, że ważniejsze kawiarnie, restauracje i hotele są obsadzone agentami tajnej policji niemieckiej i hitlerowcami austriackimi. Najlepiej unikać ekskluzywnych lokali. Natomiast mało są obserwowane speluny, gdzie uczęszczają kryminaliści i prostytutki. Gestapo goni za patriotami. Kryminaliści mają się tu lepiej niż przeciętny obywatel. „

Witold Urbanowicz, „Świt zwycięstwa", Znak, Kraków 1971, str. 15-18





Joseph Goebbels należał do grona najgorętszych zwolenników Adolfa Hitlera. W swym dzienniku utrwalił on tendencyjną i pełną entuzjazmu relację z dojścia NSDAP do władzy.

„30 styczeń 1933.

Spełnia się marzenie. Wilhelmstrasse należy do nas! Führer urzęduje w Kancelarii Rzeszy. Jesteśmy na górze, stoimy w oknie i podziwiamy tłum. Setki tysięcy ludzi przechodzi wśród płonących pochodni obok starego prezydenta Rzeszy i młodego kanclerza, wyrażając swoją wdzięczność i radość.

W południe byliśmy wszyscy w Keiserhofie oczekując Führera, który przebywał u prezydenta Rzeszy. Jakieś nieopisane napięcie zapierało nam dech w piersiach. Na zewnątrz, między Keiserhofem a Kancelarią Rzeszy, stał milczący tłum oczekując dalszego rozwoju wydarzeń. Co tam się dzieje w środku? Nasze serca pozostają rozdarte między zwątpieniem i nadzieją, szczęściem i niepewnością. Zbyt często przeżywaliśmy uczucie rozczarowania, by się w tej chwili bezgranicznie cieszyć, by bezgranicznie uwierzyć w cud, który akurat się wydarzył. [...]

Nadjeżdża Führer! Kilka minut później jest już z nami w pokoju. Nic nie mówi, my też milczymy. Ma wilgotne oczy. A więc stało się! Nasz Führer został powołany na kanclerza. Właśnie złożył przysięgę na ręce prezydenta Rzeszy.

Decyzja zapadła. Niemcy stoją u progu wielkich historycznych zmian. Ze wzruszenia wszyscy milczą. Wszyscy po kolei ściskają prawicę Führera i jest tak, jakby zawierali nowy pakt lojalności. To niesamowite, jak skromny jest on w swej wielkości, a jak wielki w swej prawości. Na zewnątrz, przed Keiserhofem, masy skandują jego imię. W międzyczasie już rozniosło się, iż został Kanclerzem Rzeszy.

Tłumy i tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Niekończące się tłumy przelewają się przez Wilhelmstrasse. Od razu weźmiemy się do dzieła. Reichstag zostanie rozwiązany. [...]

Udałem się do biura wyborczego i w uroczystej ciszy ogłosiłem nowinę. Wszyscy głęboko poruszeni i przejęci. W sali, w której przeszliśmy niejedną próbę nerwów, panuje tak wielka cisza, jak w kościele. Oto pozostawiamy za sobą wielki etap walki o władzę. Ale należy, ale musimy pracować dalej, aby tę władzę utrzymać. [...] Nowy rząd zaczyna działalność. Jak we śnie... Ta cała sytuacja wydaje się bajką. Powoli zapada wieczór nad stolicą Rzeszy. O godz. 7. wieczorem Berlin przypomina mrowisko. Nieco później rozpoczął się pochód z pochodniami. Nie widać końca, po prostu bez końca, od godz. 19. do 1. w nocy przed Kancelarią Rzeszy przetoczyły się niezliczone tłumy. Członkowie SA, SS, Hitlerjugend, cywile, mężczyźni, kobiety, ojcowie niosący na rękach swe dzieci, wszyscy skandowali w kierunku okna w którym stał Hitler. Wszystkich ogarnęła nieopisana radość i euforia. [...] Setki tysięcy ludzi przewijają się z wolna pod oknami. Zupełnie jak powstanie narodowe. Nareszcie! Niemcy obudziły się! Nastąpiła ta spontaniczna eksplozja, lud niemiecki poderwał się do rewolucji. Trudno opisać, co dzieje się w naszych sercach. Chce się płakać i śmiać. Wszyscy skandują, bawią się. Naprzeciw Kancelarii, setki zebranych młodych chłopców skanduje imię Hitlera. Jego lud cieszy się wraz z nim!

Nareszcie! Niemcy obudziły się! Nastąpiła ta spontaniczna eksplozja, lud niemiecki poderwał się do rewolucji.

Po raz pierwszy radio nadaje bezpośrednią transmisję z manifestacji. Mamy po raz pierwszy możliwość przemówienia do ludności przez wszystkie radiostacje. W tej sytuacji mogę od siebie powiedzieć tylko to, iż jesteśmy bezgranicznie szczęśliwi, i że będziemy dalej dla nich pracować. Podczas gdy długo po północy pochód począł się powoli rozchodzić, Kancelarię Rzeszy wciąż oblegały dziesiątki tysięcy ludzi śpiewających Horst Wessel Lied.

Przemawiam krótko do ludzi i kończę „Heil Hitler! Heil Hindenburg!" Kończy się noc entuzjazmu i szału, noc wielkiego cudu. Plac powoli pustoszeje. Zamykam okna i nagle ogarnia nas nieopisana cisza. Führer bez słowa kładzie ręce na moich barkach..."

Joseph Goebbels, „Tagebücher" cz. I 1924-1941 str. 357-359



▲ **Dzieła „niegodnych niemieckiego ducha" autorów z rozkazu Goebbelsa publicznie palono na stosie. Tu: słynne berlińskie „autodafé" z 10 maja 1933 r.** *(AKG)*

◀ **Propaganda miała przekonać społeczeństwo o jego wyższości pod każdym względem.** *(AKG)*

Nationalsoz. Deutsche Arbeiter-Partei

Mitgliedsbuch No. 38555

Vor- und Zuname

Stand oder Beruf

Wohnort (siehe auch S. 12—15)

Straße

Stadtbezirk

Geburtstag

Geburtsort

Eingetreten am

Buchausgabe

München, den

▶ **Karta członka NSDAP, czyli przepustka do nowej egzystencji.** *(zbiory prywatne)*



Joseph Goebbels (1894-1945)



Urodził się 29 października 1897 r. w małym nadreńskim miasteczku Rheydt. Fizycznie upośledzony chorobą szpiku kości chromał na jedną nogę. Był z tego powodu dzieckiem samotnym, przesadnie uwielbianym i chronionym. Kalectwo pozbawiło go doświadczeń I wojny, które wydawało się niezbędne w NSDAP, kręgu męskich wartości, gdzie liczą się siła i hart ciała. Wstydził się swego kalectwa i tłumaczył je ranami wojennymi!

Biedny student, chybiony literat

Ukończył katolicką szkołę parafialną, a następnie gimnazjum w Rheydt. To właśnie katolickie stypendium pozwoliło mu uczęszczać na uniwersytet, a właściwie na osiem uniwersytetów: w Bonn, we Freiburgu, Würzburgu, Kolonii, Frankfurcie, Monachium i Berlinie! Jako student żywił skrytą nadzieję zostania pisarzem. Wszystkie jego próby pisarskie zakończyły się niepowodzeniem. Przeświadczony o jakowymś żydowskim spisku, zapałał gwałtownym antysemityzmem. To uczucie nie opuści go nigdy.

„Jak jasna gwiazda, która wschodzi, stanąłeś, Panie, przed naszymi odurzonymi oczyma, dokonałeś cudów, aby rozproszyć otaczające nas ciemności i sceptycyzm; dałeś nam wiarę..."

Spotkanie z „Mesjaszem Niemiec"

Kamieniem milowym w życiu Goebbelsa jest spotkanie z Hitlerem w czerwcu 1922 r. w Monachium. Pisze do niego płomienny list: „Jak jasna gwiazda, która wschodzi, stanąłeś, Panie, przed naszymi odurzonymi oczyma, dokonałeś cudów, aby rozproszyć otaczające nas ciemności i sceptycyzm; dałeś nam wiarę..."

W samej doktrynie narodowo-socjalistycznej pociąga go na początku raczej właśnie socjalizm, a nawet wręcz społeczny radykalizm Georga Strassera. Według Goebbelsa Partia powinna oprzeć się na proletariacie. Posuwa się wręcz do stwierdzenia: „lepiej dopełnić naszych dni w bolszewiźmie niż pod jarzmem kapitału".

W polityce Adolfa Hitlera brzmi to jak straszliwa herezja. Führer wpada w gniew. Tymczasem z trybuny w Hanowerze Goebbels rzuca: „Żądam, aby drobnomieszczanin Adolf Hitler został wydalony z Partii!"...

Wezwany karnie do Monachium Goebbels kapituluje, jakby na nowo oczarowany przez Hitlera: „Hitler mówił przez trzy godziny... Tak jasno, tak błyskotliwie... Kocham go...". W artykule opublikowanym w „Volkischer Beobachter" publicznie zrywa z Georgiem Strasserem i definitywnie przyłącza się do Hitlera, który rozpoznał jego nieprzeciętny talent i pragnie użyć go dla dobra swej Partii.

W 1926 r. staje na czele okręgu berlińskiego NSDAP. Jego zadaniem jest przekształcić garstkę warchołów, jakimi są w większości agresywni członkowie SA w zdyscyplinowaną siłę wykonawczą hitleryzmu. „Szlachetni" członkowie SA! W nowym świecie, pod batutą upośledzonego doktora macie stać się elitą, rdzeniem hegemonii „rasy panów"! Zapewnić władzę pełznącym ku niej rzezimieszkom! To się nazywa propaganda!

"Pozyskać Berlin"

Dr Goebbels przystępuje do dzieła z niebywałym talentem. Nie cofnie się przed żadnym kłamstwem, żadną manipulacją. Najbardziej teatralne efekty będą najskuteczniejsze. Pod jego kierownictwem organizacja rozrośnie się do nieoczekiwanych rozmiarów i jemu NSDAP zawdzięcza swój triumf w 1933 r. W dowód uznania jest awansowany na stanowisko ministra informacji i propagandy III Rzeszy. Teraz dopiero może on rozwinąć swe teorie na skalę narodową, używając radia i prasy według swych zachcianek. Organizuje w ten sposób bojkot żydowskich sklepów, publiczne palenie „zdegenerowanej" literatury, inscenizuje pożar Reichstagu i pogrom zwany „nocą kryształową"...



◄ **Goebbels nie tracił żadnej okazji, ażeby pozować do robiących sympatyczne wrażenie zdjęć.**
(zbiory prywatne)

Pasje i paradoksy

Mały doktor uwielbia kobiety i luksus. Często dezerteruje z rodzinnego ogniska, organizuje libacje na pokładzie swego jachtu zacumowanego w Wenecji lub uwodzi młode aktorki w swych licznych „kawalerskich" willach. Jest żądny przyjemności niczym człowiek renesansu, lecz wir rozrywek nie przesłania jego trzeźwej i wyrachowanej wizji rzeczywistości.

Już zimą 1941/42 r. zdaje sobie sprawę z pogarszającej się sytuacji. Przeciwny napaści na ZSRR, ze zdwojoną energią będzie jednak nadal „fanatyzować" naród . Każde spotkanie z Hitlerem, którego wielbi, napełnia go nową energią i dodaje mu wiary. Paradoksem Goebbelsa jest właśnie koegzystencja praktycznej inteligencji i świadomości z niezłomną, fanatyczną wiarą w swego Führera.

Totalna wojna, totalne ofiary

Jesienią 1944 roku staje się dodatkowo pełnomocnikiem Rzeszy do spraw totalnej mobilizacji. W obliczu nieuchronnej klęski będzie kłamać w żywe oczy narodowi, wciąż powtarzając, że zwycięstwo jest bliskie. Komisarz obrony Berlina zostaje mianowany 30 IV 1945 przez Hitlera Kanclerzem Rzeszy. Piastuje to stanowisko tylko kilkanaście godzin.

Na rozkaz rodziców 1 V 1945 r. sześciorgu dzieciom Goebbelsa wstrzyknięto truciznę. On sam wydał rozkaz zastrzelenia swej żony i jego samego. Podobno przed samą śmiercią prowadził tajne rokowania z Rosjanami w celu potajemnego opuszczenia Berlina wraz z rodziną...

Społeczeństwo w szponach NSDAP

Jak każdy totalitaryzm, ustrój „narodowo-socjalistyczny“ nie przebierał w środkach aby, burząc dotychczasową organizację społeczną, stworzyć nowy „tysiącletni“ porządek.

▲ **W rasistowskiej ideologii hitleryzmu aryjski model człowieka łączył się nierozerwalnie z kultem ciała.**
(Bundesarchiv)

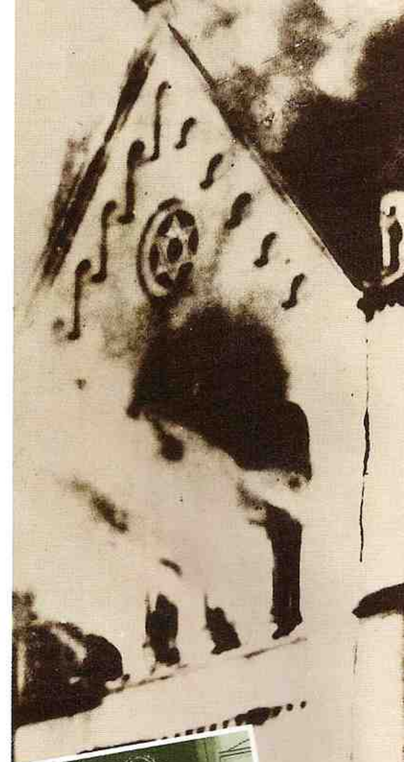
W rezultacie ustawy z dnia 7 IX 1939 r. wchodzą w życie w Rzeszy nowe zarządzenia, dotyczące rozprowadzania środków spożywczych i używek. Pierwszy okres reglamentacji (od 25 IX do 22 X) obejmuje takie produkty jak chleb, mleko, mięso, tłuszcze, dżemy i cukier. Na te produkty wydane zostaną kartki. Oprócz tego wydana zostanie karta żywnościowa, oraz karta na środki czyszczące i piorące (każdy posiadacz karty otrzyma począwszy od 25 IX do 31 X, 125 gr mydła szarego lub 75 gr mydła pachnącego, oraz 250 gr proszku do prania lub 200 gr pasty piorącej). Chleb i mąka, dostępne dotychczas w każdej ilości, będą reglamentowane. Mleko pełnotłuste będzie dostępne wyłącznie dla dzieci i kobiet ciężarnych oraz dla pracujących w ciężkich warunkach. Dla pozostałych będzie w sprzedaży mleko chude.

Ogólna karta żywnościowa dotyczy produktów spożywczych oraz reglamentowanych produktów żywnościowych nie objętych specjalną kartą, np. miód sztuczny. Przydział następuje po odcięciu poszczególnych kuponów, a szczegóły działania podaje prasa codzienna.
Każdy obywatel otrzyma obecnie:

- kartkę na chleb: 2 400 gr chleba lub 1 900 gr chleba i 375 gr mąki na tydzień.
- kartkę mięsną: 500 gr mięsa lub wyrobów mięsnych na tydzień.
- kartkę mleczną: mleko pełnotłuste dla upoważnionych, 0,5 l na dzień (dzieci do 6 lat 0,75 l, dzieci do 14 lat 0,25 l mleka).
- kartkę tłuszczową: 80 gr masła, 125 gr margaryny, ewentualnie tłuszczu sztucznego lub roślinnego, 65 gr smalcu, lub do wyboru słoniny albo łoju, 62,5 gr sera żółtego lub twarogu.
- cukier i marmolada (dżem): 250 gr cukru i 100 gr marmolady.



▲ **Szczęśliwe i radosne społeczeństwo niemieckie zobowiązane było ochoczo kłaść podwaliny pod Tysiącletnią Rzeszę**
(AKG)



Egzystencja pod ścisłym nadzorem

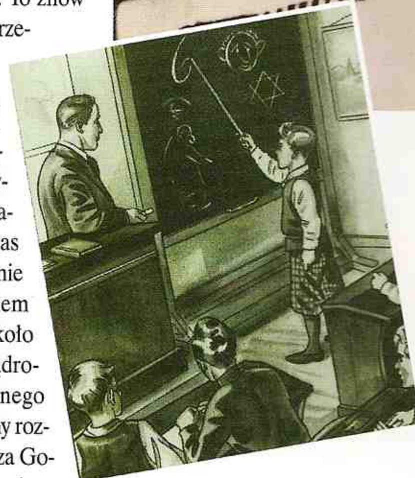
„Noc kryształowa" zaciążyła na całym społeczeństwie niemieckim. Chcąc nie chcąc stało się ono świadkiem i wykonawcą polityki eksterminacyjnej zakrojonej na szeroką skalę.

Nie podkreśla się wystarczająco, jak bardzo „noc kryształowa" z 9 listopada 1938 r. bliska jest w czasie dyplomatycznym sukcesom niemieckim podczas paktu monachijskiego. Teraz już Hitler mógł przestać przejmować się wzburzeniem w międzynarodowej opinii publicznej, spowodowanym antysemickimi represjami. Trzeba jednak cofnąć się w czasie, aby uchwycić jego zalążki. Po aneksji Austria stała się nowym terenem eksperymentalnym do polityki antyżydowskiej, już wypróbowanej w latach 1933 i 1935. Była to oczywiście polityka gwałtu i brutalności, aresztowań i plądrowania. Koszty ponosili najbogatsi. Natychmiast przeniesiono ową politykę również na tereny „starej Rzeszy". Szykany podjęto w oszałamiającym tempie. Zmuszono Żydów do natychmiastowej deklaracji stanu posiadania, wprowadzono obowiązek drugiego imienia hebrajskiego (Israel, Sara...), wprowadzono pieczęcie „J" w dowodach osobistych... Lekarzom zabroniono wykonywania zawodu. Policja przymykała oczy na nową falę antyżydowskich brutalności: w czerwcu w Berlinie, na początku jesieni w Monachium, Goebbels wysyła do obozu koncentracyjnego 1500 berlińskich Żydów, obarczonych na dodatek kartoteką. W listopadzie, 17000 polskich Żydów zostało wydalonych z Niemiec i koczowało na niemiecko-polskiej granicy aż do momentu, kiedy zdecydowano się ich wpuścić. Były to jednak jedynie przymiarki do akcji na wielką skalę, do której brakowało tylko pretekstu.

Zmuszono Żydów do natychmiastowej deklaracji stanu posiadania, wprowadzono pieczęcie „J" w dowodach osobistych...

Krwawe zamieszki

Oczekiwaną okazją było zabójstwo radcy von Ratha w Paryżu. To znów Goebbels wykorzystał wydarzenie. Według sprytnie przygotowanego scenariusza, po gwałtownej kampanii prasowej przeciwko „światowej konspiracji żydowskiej", wywiązały się „spontaniczne" zamieszki, podczas gdy policja dostała rozkaz nie interweniowania. Wynikiem straszliwej tej nocy było około 100 zabitych oraz 7000 splądrowanych sklepów. Następnego dnia prasa otrzymała wyraźny rozkaz pomniejszenia strat. Poza Goebbelsem, żaden inny dygnitarz Partii nie wypowiedział się oficjalnie o tych wydarzeniach. Esesmani, jako zwolennicy masowego i ściśle zorganizowanego wydalenia Żydów, wyrazili się o „nocy kryształowej" z pewną rezerwą, a następnie nadrobili chwilową bezczynność wysyłając 35000 Żydów do obozów koncentracyjnych, skąd miano ich po kilku miesiącach wypuścić, złamanych i upokorzonych. W ramach powierzonej mu władzy gospodarczej, Göring zabiegał o dodatkowe obciążenie ofiar zbiorowym mandatem w wysokości 1 miliarda marek. Cóż więc pchnęło Goebbelsa, inicjatora, oraz Hitlera, bez zgody którego operacja nie mogłaby się odbyć, do ponownego przystąpienia do otwartego terroru? Prawdopodobnie chcieli oni za jednym zamachem zaspokoić niecierpliwość fanatyków, zmusić jeszcze więcej Żydów do emigracji, jak również pokazać międzynarodowej opinii publicznej, jak bardzo wisi nad Niemcami groźba „żydowskiej plagi".

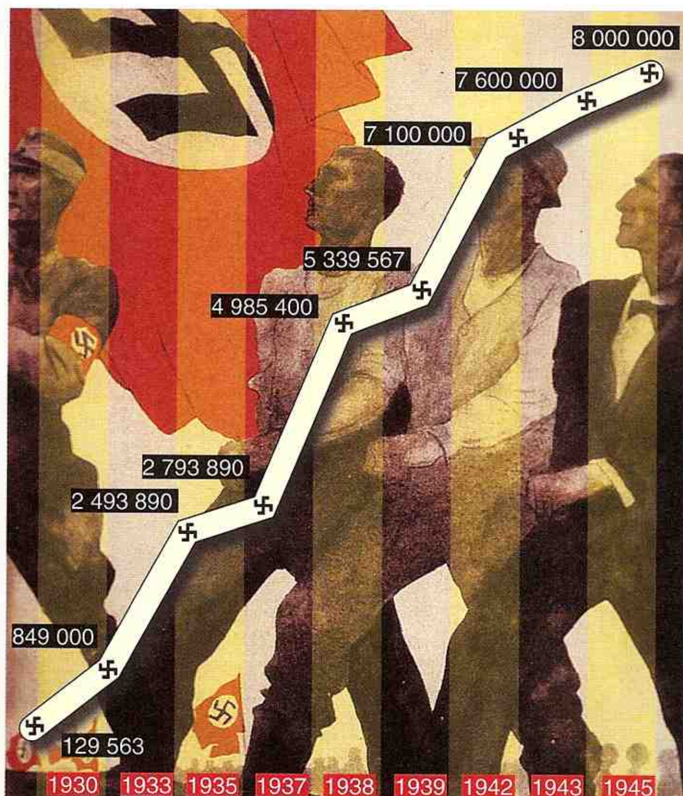


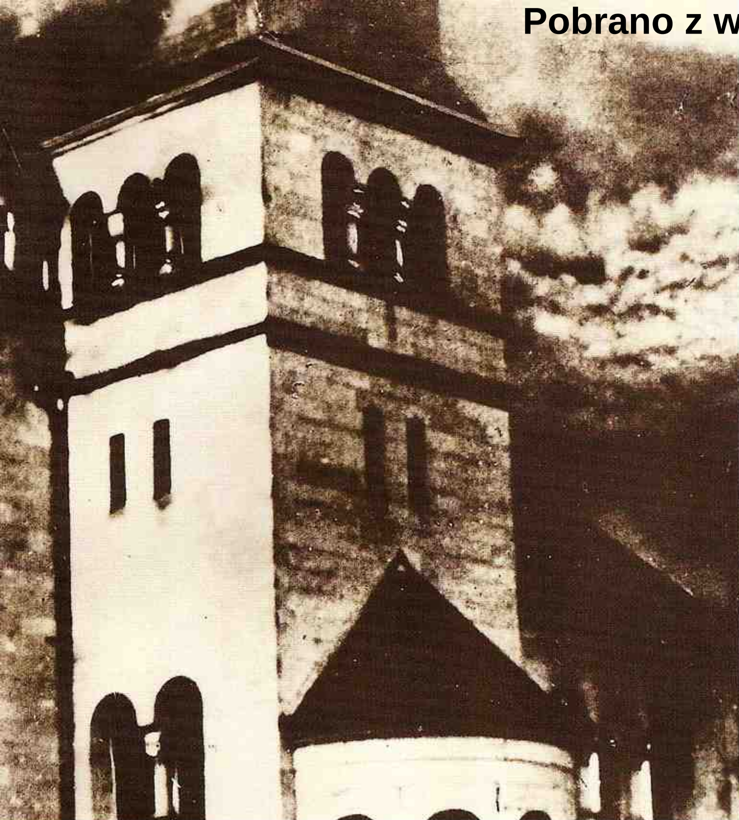
▲ Mały aryjczyk miał potrafić rozpoznać symbol zła: Żyda...
(Bundesarchiv)

Konfiskata prawa do życia

Dla ofiar zamieszek, powrót spokoju był jedynie początkiem ruiny. Każdy musiał poświęcić swe oszczędności i mienie, aby uiścić zbiorowy mandat. Sumy wypłacone przez przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe zostały oczywiście skonfiskowane, ostatnie z „niearyjskich" przedsiębiorstw sprzedane siłą za bezcen. Życie codzienne Żydów stawało się coraz trudniejsze. Zakaz wstępu na baseny, do parków, muzeów i teatrów, wydalenie żydowskich lokatorów przez „aryjskich" właścicieli, co zmuszało ich do życia w oddzielnych budynkach to tylko przykłady. Symbolicznie organizacja

Wzrost liczby członków partii NSDAP w latach 1930-1945.





„Reprezentacja Żydów Niemieckich" stała się „Unią Żydów w Niemczech". Wszystko zwiastowało powstanie getta, istniejącego już w Wiedniu.

Marazm i obawy

Mimo to, opinia publiczna nie zareagowała w konkretny sposób. Na kilku fanatyków, którzy przyszli podżegać podpalaczy, przypadło wielu publicznie protestujących. Wśród nich byli nawet członkowie Partii, skądinąd antysemici. Jednych oburzały plądrowanie i zniszczenia jako łamanie prawa do własności prywatnej. Drudzy, widząc płonące synagogi, obawiali się, że przyjdzie rychło kolej na kościoły. Patrioci podkreślali hańbę, że przecież Rzesza zniża się do poziomu znienawidzonej Rosji. Opierając się na raportach z poszczególnych regionów, SD wytknęła palcem jako ośrodki protestu miasta na zachodzie i południu Niemiec, te o katolickiej większości. Największym echem represje antyżydowskie odbiły się w mieszczańskich środowiskach wielkich metropolii, przywiązanych do tolerancji i dobrych manier. Protestanckie i wiejskie północ i wschód okazały pewną obojętność. Historycy twierdzą jednak, że wielu Niemców stawiało ochronę porządku i mienia, a nawet i religii - jaka by ona nie była - ponad ich uprzedzeniem do Żydów.

▲ **„Noc kryształowa" 9 XI 1938 r., gdy synagogi stanęły w płomieniach...** *(AKG)*

Czy wiesz, że...

Pierwszym w całej Europie miastem, w którym hitlerowcy zmusili Żydów do noszenia żółtych gwiazd z materiału był Włocławek (nad Wisłą na północ od Warszawy). Stało się to dnia 28 X 1939 r.

Akcja „T 4"

Specjalne pismo, wydane z mocy Wodza i Kanclerza Rzeszy A. Hitlera, uchwalone z końcem października 1939 r., zapoczątkowało zorganizowane wyniszczanie nieuleczalnie chorych. Hitler zarządził, aby tak rozszerzyć kompetencje lekarzy, by przysługiwała im możliwość uśmiercania „z litości" chorych uznanych za nieuleczalnych. Obowiązkiem przeprowadzania tego morderczego planu pod pseudonimem T-4 obarczony został Reichleiter z kancelarii Hitlera. Za program ten był również odpowiedzialny osobisty lekarz Hitlera Karl Brandt, minister zdrowia Rzeszy Leonardo Conti oraz przewodniczący wyższych służb medycznych Viktor Brack. W celu przeprowadzenia akcji uśmiercenia 65-70 tys. osób powołano specjalnie 3 tajne organizacje.

Skazanych na „śmierć z litości" transportuje się szarymi nieoznakowanymi autobusami do ośrodków zajmujących się uśmiercaniem.

„Śmierć z litości"

Wyboru ofiar dokonuje Związek Rzeszy do Spraw Zdrowia i Opieki nad Chorymi. Poprzez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłane zostają do wszystkich domów starców i do domów opieki specjalne ankiety. Pytania w nich zawarte dotyczą chorych cierpiących na schizofrenię, padaczkę, starczą sklerozę, kiłę, debilizm oraz na zapalenie opon mózgowych i pląsawicę. Ankieta obejmuje zresztą wszystkich, którzy znajdują się od ponad 5 lat pod opieką lekarską, a także chorych kryminalistów oraz chorych pochodzenia niearyjskiego. Lekarze ze Związku Rzeszy do Spraw Zdrowia i Opieki nad Chorymi decydują o ich życiu lub śmierci na podstawie nadesłanych odpowiedzi.

Skazanych na „śmierć z litości" transportuje się szarymi nieoznakowanymi autobusami do ośrodków zajmujących się uśmiercaniem. Są to m. in. Hadamer koło Limburga, Grafeneck w Wirtembergii, Sonnenstein koło Pirny, Hartheim koło Linzu, a także Bernburg i Kaufbenven. Owe ośrodki eksterminacji finansowane są z funduszy publicznych przeznaczonych rzekomo na utrzymanie za- ▶▶

▶ **Nie chronieni żadnym prawem Żydzi, pozostawieni na pastwę reżimu... Okrutne szykany wciąż wzrastały, aż do haniebnego „ostatecznego rozwiązania".** *(AKG)*



W telegraficznym skrócie

WARSZAWA

Dziki, bestialski furor hord hitlerowskich weźmie może górę nad wzniosłymi obrońcami Warszawy. Ale gdy armia niemiecka zamorduje ostatnie dziecko i ostatnią kobietę, gdy podpali ostatni szpital i ostatni kościół męczeńskiej stolicy, czyż będzie mogła chełpić się, że odniosła zwycięstwo? W rzeczywistości bowiem poniesie najbardziej sromotną i najbardziej nędzną klęskę. Popełniono największą nikczemność, która nigdy nie zostanie zapomniana, ani przebaczona.[…] Żołnierze Hitlera, rzuceni na Warszawę jak wściekłe psy, stali się - z rozkazu i niestety z gustu - zimnymi i cynicznymi mordercami.

„Petit Parisien" (Francja), 26 IX 1939 r.

LONDYN

Według wiadomości otrzymanych tutaj z Rygi, wojska sowieckie zaprowadzają wszędzie na ziemiach polskich administrację sowiecką. Począwszy od dnia 26 września wprowadzono także rosyjski kalendarz. Niedziele będą zniesione i zastąpione przez piątek, jako dzień odpoczynku.

„Daily Express" (Anglia), 29 IX 1939 r.

RZYM

Lotnik włoski pułkownik Di Mauro wzbił się na wodnopłatowcu na wysokość 13 554 m, bijąc tym samym rekord światowy wysokości lotu. Dotychczasowy rekord, który wynosił 11 753 m, należał do lotnika amerykańskiego.

„Kurier Genewski" (Szwajcaria) 28 IX 1939 r.

FLEURS (FRANCJA)

Pomiędzy notorycznymi kłusownikami: 24-letnim Mariusem Mathevon z Montbrison i 29-letnim Piotrem Escot z Montrond wybuchła onegdaj w nocy gwałtowna kłótnia, w czasie której poszły w ruch noże myśliwskie. Escot, ciężko ranny w brzuch został odwieziony do szpitala w Montbrison; Mathevonem zaś, rannym lekko w rękę, zaopiekowały się władze bezpieczeństwa publicznego.

„Narodowiec", 22 września 1939 r.

Mein Letztes wurde mir genommen, mein liebes

Gretel

* 3. 7. 1910 † 9. 10. 1940

Die Einäscherung hat bereits in der Landesanstalt Grafeneck stattgefunden. Nach erfolgter Ueberführung wird die Beisetzung der Urne noch bekanntgegeben.

Leipzig N 22, Heinrothstraße 3

In tiefstem Schmerz

Charlotte Schilling

◀ **„Kremacji dokonano w naszym zakładzie" - w ten sposób tuszowano okoliczności śmierci ofiar akcji „T 4".**
(Bundesarchiv)

kładów opiekuńczych. Dzieci zabija się tabletkami z trucizną, a dorosłych – gazem. Zwłoki są palone, a prochy wysyłane do rodziny.

Podjęte zostają szczególne starania, aby owo uśmiercanie utrzymać w tajemnicy. Rodziny nie powinny o nim wiedzieć. Bliskich powiadamia się, że przeniesiony w celu dalszej opieki pacjent po prostu zmarł. „Z największą przykrością powiadamiamy, iż ob. X przeniesiony do naszego zakładu w dniu takim a takim w ramach specjalnego zarządzenia komisarza Rzeszy zmarł w dniu... Przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu. Można przypuszczać, iż dalsze życie tej ciężko chorej (psychicznie) osoby byłoby dla niej jedynie katorgą. Dlatego też powinniście ten zgon potraktować Państwo jako wybawienie. Ze względu na groźbę wybuchu epidemii w naszym zakładzie, Policja zarządziła natychmiastową kremację. Prosimy o wskazanie nam cmentarza, na który dostarczona będzie urna z prochami." Taki był tekst oficjalnych powiadomień o zgonie...

HUMOR I SATYRA

W Berlinie przychodzi do banku pewna pani chcąc złożyć 10 tysięcy marek. Ze względu na niepewne czasy pyta, jakich kasa może udzielić jej gwarancji.

- Ależ proszę pani, osoba Hitlera jest najlepszą gwarancją.

- Każdy jest śmiertelny - odpowiada ostrożna dama.

- Mamy wówczas Göringa...

- Ten ciągle lata samolotami, tym bardziej może mu się coś stać.

- Pozostaje jeszcze partia.

- Ale partia może zostać rozwiązana...

- Do licha! - wykrzykuje urzędnik - A czyż to nie byłoby warte straty dziesięciu tysięcy?

— !!! —

Określenie charakteru narodowego:
- jeden Włoch: patriota; dwóch Włochów: demonstracja; trzech Włochów: defetyzm;
- jeden Francuz: dowcip; dwóch Francuzów: miłość; trzech Francuzów: rewolucja;
- jeden Niemiec: poeta; dwóch Niemców: organizacja; trzech Niemców: wojna.

— !!! —

Kto jest prawdziwie niemieckim człowiekiem? Ten, który jest urodzony w Austrii, udaje Napoleona, nosi angielski wąsik i wita się jak włoski faszysta.



▲ **Ekonomia III Rzeszy: rysunek opublikowany w prasie amerykańskiej. Göring dosypuje „produktów zastępczych", Hitler kręci kołem, aby uzyskać „zastępcze" dolary...**

Weź Hitlera ciemne włosy
I Göringa tłusty brzuch,
Dodaj niski wzrost Goebbelsa,
Puść to wszystko razem w ruch
Co wyjdzie z tej brunatnej masy?
Szczytny typ nordyckiej rasy!

Karol Grünberg, „Hitler prywatnie", wyd. Troja, Toruń

SA-TRUPPFÜHRER

STANDARTE (PUŁK) 143, 1941 ROK.



Zbiory DBA/foto: Studio Jungmann

1. Furażerka ćwiczebna • 2. Czapka służbowa (chabrowy kolor jej górnej części właściwy jest dla SA-Gruppe Oberrhein - Górny Ren: Alzacja i Badenia) • 3. Bluza płócienna; na patkach kołnierza oznaki stopnia i numer jednostki • 4. Krawat z emaliowaną odznaką NSDAP • 5. Odznaka Sportowa SA, brązowa - ustanowiona w 1935 r. • 6. Opaska standardowa dla wszystkich formacji NSDAP • 7. Bryczesy • 8. Płaszcz • 9. Pas z brązowej skóry, z koalicyjką • 10. Buty (kolor nieregulaminowy - przepis przewidywał kolor czarny) • 11. Legitymacja Odznaki Sportowej SA • 12. „Organizationsbuch der NSDAP"-s wydanie z 1941 r. • 13. Godło na koszulkę sportową - „SA-Gruppe Oberrhein" (ORH) • 14. Legitymacja służbowa członka SA • 15. Kordzik służbowy wz. 1933 przystosowany do noszenia w pozycji pionowej